

WPROWADZENIE

Na treść książki składają się referaty wygłoszone na Konferencji Jubileuszowej pt. *Osiągnięcia, możliwości i perspektywy poznawcze i praktyczne nauk o kulturze fizycznej*, zorganizowanej z okazji 75-lecia Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Jubileusze zwykle kojarzą się z bankietami, gratulacjami, odznaczeniami itp. Dobrze, jeżeli są również okazją do autorefleksji nad przebytą drogą i perspektywami na przyszłość. Gdy jubilatem jest uczelnia wyższa w ocenie jej dorobku i możliwości nie powinno zabraknąć nauki. Warunkiem rzetelności takiej oceny jest udział w niej niezależnych ekspertów. W odniesieniu do nauk uprawianych w akademiach wychowania fizycznego można za takich uznać przedstawicieli nauk podstawowych, historycznie i merytorycznie najbliższych kulturze fizycznej.

Przedmiotem nauk o kulturze fizycznej jest ciało ludzkie jako wartość i obiekt doskonalenia. Problematyka wartości wchodzi w zakres zainteresowań pedagogiki, dla której Źródłem danych empirycznych jest psychologia. Ciało ludzkie jest przedmiotem badań antropologii jako nauki o kulturowych uwarunkowaniach biologicznego rozwoju. Wyjaśnianiem mechanizmów stymulacji tego rozwoju zajmuje się fizjologia.

Kierując się powyższymi przesłankami uznano, że najbardziej miarodajnej odpowiedzi na pytanie o wkład nauk o kulturze fizycznej do ogólnej skarbnicy wiedzy może dostarczyć wymiana poglądów między przedstawicielami takich nauk, jak pedagogika, psychologia, antropologia i fizjologia – z jednej strony, a teoria wychowania fizycznego, psychologia sportu, antropologia kultury fizycznej i fizjologia sportu – z drugiej. Do udziału w debacie zaproszono czołowych przedstawicieli nauk podstawowych i odpowiadających im subdyscyplin w naukach o kulturze fizycznej.

Autorzy zamówionych referatów nie zawiedli oczekiwań, odczytując trafnie intencje organizatorów konferencji. Jeżeli wyrażone przez nich poglądy są w jakimś stopniu reprezentatywne dla dyscyplin związanych z przedmiotem obrad, to wkład nauk o kulturze fizycznej do ogólnej skarbnicy wiedzy można uznać za satysfakcjonujący. Najdobitniej widać to na przykładzie przyrodoznawstwa, słabiej w przypadku nauk społecznych. Trudno powiedzieć, czy jest to prostą konsekwencją kolejności, w jakiej wiedza o naturze i kulturze znajdowała zastosowanie w wyjaśnianiu przyczyn i skutków aktywności człowieka na rzecz własnego ciała, czy też rezultatem

wpływu innych czynników. W każdym razie historyczne dowody na głębsze powiązania nauk o kulturze fizycznej z przyrodoznawstwem, aniżeli humanistyką, nie muszą pokrywać się z racjami merytorycznymi.

Większość autorów, między wierszami lub wprost, opowiada się przeciw traktowaniu takich specjalności badawczych, jak psychologia sportu, fizjologia wysiłku, czy antropologia kultury fizycznej jako autonomicznych dyscyplin lub subdyscyplin nauki. Żaden z nich jednak nie zakwestionował tożsamości poznawczej i społecznej nauk o kulturze fizycznej w ich całości. Można doszukać się tutaj analogii do innych dziedzin badań o charakterze interdyscyplinarnym, jak nauki medyczne, rolnicze itp., w których traktowanie jako samodzielnych dyscyplin takich wyspecjalizowanych gałęzi nauk podstawowych, jak biologia kliniczna, czy chemia rolnicza ma również swoich przeciwników, przy równoczesnej aprobacie dla odrębności tych nauk w ujęciu całościowym.

Opinie na temat wkładu nauk o kulturze fizycznej w rozwój uwzględnionych w debacie nauk podstawowych są zróżnicowane: od braku sądów wartościujących w wypowiedziach dotyczących psychologii i fizjologii, przez stanowiska mówiące o komplementarnym charakterze wyników badań antropologicznych, realizowanych w uczelniach wychowania fizycznego i na uniwersytetach, aż do poglądu, że nauki o kulturze fizycznej mogą być wzorem dla pedagogiki w dochodzeniu do empirycznej tożsamości.

Przytoczone opinie powstały niezależnie od siebie i są wyrazem poglądów autorów poszczególnych tekstów. Ich lektura w całości oraz doświadczenia zebrane w toku wieloletniej obserwacji uczestniczącej w uczelniach wychowania fizycznego pozwalają ocenić możliwości poznawcze i praktyczne nauk o kulturze fizycznej z nieco innej perspektywy, a zarazem prowadzą do nieco odmiennych wniosków.

Zarówno z tekstów Krystyny Nazar i Jerzego Żołądzia, jak i na podstawie informacji z innych Źródeł można wnioskować, że fizjologia „akademicka” i fizjologia sportu pracują na tych samych „częstotliwościach”, mają wspólną aparaturę badawczą i pojęciową oraz wspólny przedmiot badań, jakim jest funkcjonowanie organizmu człowieka w różnych okolicznościach. Tym, co je różni, są jedynie owe okoliczności. Dlatego gdyby wymieniona para autorów zamieniła się tematami swoich wystąpień, to nie można wykluczyć, że byłyby one na równie wysokim poziomie kompetencji.

Antropologia uprawiana na uniwersytetach i w uczelniach wychowania fizycznego wykazuje również wiele cech wspólnych. Najlepszym tego potwierdzeniem są teksty Joachima Cieślika i Ryszarda Przewędy. Niemniej istnieją podstawy do przypuszczeń, że nie wszyscy przedstawiciele antropologii „akademickiej” potrafiliby w jednakowym stopniu i bez trudności

porozumieć się ze specjalistami w zakresie antropomotoryki, co oczywiście nie przesądza, że wyniki ich badań nie mogą, lub nie powinny, wzajemnie się uzupełniać.

Na gruncie psychologii sytuacja jest bardziej złożona, a tym samym trudniejsza w jednoznacznej ocenie. Z jednej strony, wykładowcami psychologii w uczelniach wychowania fizycznego są wyłącznie, lub prawie wyłącznie, absolwenci studiów uniwersyteckich z tego zakresu, co powinno zapewniać im wspólny język z psychologią „akademicką”. Z drugiej – brak dowodów na ściślejszą współpracę zakładów psychologii w uczelniach wychowania fizycznego z ich odpowiednikami w uniwersytetach i placówkach PAN. Być może wina leży po stronie psychologów sportu, którzy wbrew deklaracjom, że przedmiotem ich zainteresowań są wszystkie formy uczestnictwa w kulturze fizycznej (por. tekst J. Zdebskiego), faktycznie pracują niemal wyłącznie na rzecz sportu wyczynowego, co może dość luźno kojarzyć się z wiodącą dla psychologii problematyką jakości wewnętrznego życia. Nie jest też wykluczone, że przyczyną nikłej współpracy z psychologią uniwersytecką jest presja społeczno-polityczna na wynik sportowy, która może skłaniać niektórych psychologów sportu do dawania pierwszeństwa wiedzy praktycznej (por. tekst J. Brzezińskiego).

Relacje między teorią wychowania fizycznego a pedagogiką można sarkastycznie określić jako najbardziej klarowne z uwagi na ich brak. Pedagodzy i teoretycy wychowania fizycznego egzystują obok siebie w skali wewnątrz- i międzyuczelnianej w klimacie wzajemnego szacunku i tolerancji dla odrębności swoich zainteresowań i kompetencji. O przyczynach tego stanu rzeczy traktują referaty Krzysztofa Konarzewskiego i piszącego te słowa, przy czym obydwaj autorzy ocenę istniejącego stanu rzeczy wywodzą z odmiennych przesłanek aksjologiczno-teleologicznych, co może być tylko potwierdzeniem tezy o braku wspólnego języka na tym obszarze.

Zgodnie ze współczesnymi tendencjami, w tekstach z zakresu pedagogiki odchodzi się od podziału procesu edukacji na kształcenie i wychowanie. Pozwala to uniknąć odpowiedzi na kłopotliwe pytanie: co ma wspólnego ciało ucznia z wychowaniem. Wiadomo, że można uczyć pływać i czytać kierując się podobnymi zasadami dydaktycznymi, nie można natomiast ciała wychowywać. Teoria wychowania fizycznego już dość dawno uporała się z tym dylematem. Nie znalazło to jednak, jak dotąd, stosownego odzwierciedlenia w podręcznikach akademickich z pedagogiki.

Udział w debacie na temat nauk o kulturze fizycznej zainspirował niektórych autorów do wypowiedzi dotyczących problemów naukowych o ogólniejszym charakterze. Klasyfikacja nauk zawsze była i jest wypadkową ścierania się dwóch tendencji: dezintegracyjnej, spowodowanej potrzebą

roboczego podziału ról wśród uczonych, i integracyjnej, wynikającej z niepodzielności realnego świata jako przedmiotu badań. Ryszard Przewęda w swej wypowiedzi na temat związków teorii wychowania fizycznego z antropologią przewiduje stopniowe zacieranie się granic między poszczególnymi dziedzinami nauki.

Spór o zasadność podziału nauk na podstawowe i stosowane ma swoją długą historię i nie został, jak dotąd, rozstrzygnięty. Zwolennicy takiego podziału uzasadniają jego konieczność odmiennością funkcji (wyjaśnianie – przekształcanie) i pytań badawczych (dlaczego – jak) znamienych dla jednych i drugich. Przeciwnicy dowodzą, że nie ma takich nauk empirycznych, które by dostarczały odpowiedzi na pytanie jak skutecznie działać, bez próby wyjaśnienia dlaczego, jak również takich, które wyjaśniając zachodzące zależności między jakimiś zmiennymi nie zawierałyby żadnych informacji dotyczących możliwości ich zastosowań. Jerzy Brzeziński uzasadniając swój sprzeciw wobec tezy o osobliwościach metodologicznych psychologii sportu kwestionuje przy okazji zasadność podziału nauk empirycznych na podstawowe i stosowane.

Cennym dopełnieniem zawartości książki jest zamieszczony na końcu tekst Macieja Demela, który nie mogąc przyjąć, ze względów zdrowotnych, zaproszenia do udziału w konferencji w charakterze przewodniczącego obrad, po zapoznaniu się z treścią referatów, przygotował swoją wypowiedź na piśmie. Odwołując się do gruntownej wiedzy Źródłowej oraz autopsji, nestor nauk o kulturze fizycznej w Polsce ukazuje drogi i bezdroża procesu dochodzenia tej formalnie autonomicznej dziedziny do poznawczej i pragmatycznej tożsamości.

*

Byłoby naiwnością oczekiwać, że jednodniowa konferencja naukowa, nawet – a może zwłaszcza – jubileuszowa, może dostarczyć odpowiedzi na wszystkie pytania dotyczące osiągnięć, możliwości i perspektyw rozwojowych nauk o kulturze fizycznej. Wolno jednak przypuszczać, że interdyscyplinarna wymiana poglądów na ten temat może przyczynić się do wzrostu poziomu samoświadomości poznawczej i metodologicznej pracowników uczelni wychowania fizycznego, a zarazem obniżenia poziomu nieufności wobec nauk o kulturze fizycznej wśród niektórych przedstawicieli nauk podstawowych. Jeżeli tak się stanie, to cel konferencji będzie można uznać za osiągnięty.